

VNM, Widzę Ich

Nie mam na uszach słuchawek, kiedy jadę busem
wolę słuchać siebie sam, kiedy widzę ich moje słowa są dla nich głuche
nie znam ich, ale granice szybko kruszę
kiedy ich oczy mówią mi to o czym milczą dusze
widzę ich, gość w krawacie
może spoko finansowo ma się, a może przed chwilą stracił ulubioną pracę
nie przyjechał furą bo miał kaca
i dlatego busem wraca na chatę
ma kredę na nią
może myśli o odsetkach, gdy w bokserkach odpala peta rano
może zbiera na nią
a teraz ledwo wynajmuje m2, w jego okręgach nic nie ma tanio
starsza kobieta na oko siedemdziesiąt
uśmiechnięta myśli o tym jak się wiedzie dzieciom
one już ma już swoje rodziny
jedzie do córki, wnuczki, powiedzą jakie w szkole nowiny
koło niej stoi koło, czujny i spięty
sportowiec, ma koszulkę, krótkie spodenki
ta pani myśli wysiadać za chwilę już muszę
on na przystanku szybkim ruchem jej zrywa z szyi łańcuszek
i wybiega, moja pierwsza ocena była złudna
bo teraz wiem po co tak się kurwa ubrał
ludzie pytają co się stało pani
ona wspomina łańcuszek, który dostała od swojej mamy
mnie to boli stary
odwracam wzrok na dziewczynę, czarne włosy, czarne okulary
w których jej do twarzy, ale nie widzę nic za nimi
jakiś gościu obok, nieźle ją obcina i się ślini
kolejny przystanek, wsiada jej Valentino
zdejmuje jej okulary i za nimi zobaczyłem miłość
ich usta spotykają się
i ona nie podejrzewa, że jego myśli coś ukrywają nie
kiedy powiedział jej, że miał na drugą zmianę do roboty wczoraj
dlatego nie zadzwonił do wieczora
i może w tym było prawdy trochę
bo miał na drugą, ale nie zmianę tylko ochotę
odwiedził ją, ona siedziała sama w domu
puściła Berry White'a ze starego gramofonu
i myśli dręczyły go
ale gdy poczuł jej szminkę na swoich ustach, wątpliwości opuściły go
teraz mówi swojej, że wygląda pięknie
wychodzą z autobusu, ona łapie go za rękę
biegnie zdyszany chłopiec, wsiada wyciera pot z czoła
kierowca dodał gazu i ruszyły mocno koła
zachwiało nim, ale lewą ręką złapał się
w prawej ma sportową torbę, ciekawe co ma tam w niej
może strój i wodę, grać jedzie do szkoły w nogę
a może uciekł z domu i spakował to co może
wziął pieniądze, wiedział gdzie je chowa ojciec
on tylko pił i bił go za gorsze stopnie
obok starszy facet patrzy się na niego może
ma syna w jego wieku, a może mieć go nie może
a mocno chciałby, może wiele by zapłacił żeby odzyskać syna, którego rok temu stracił
mój przed ostatni przystanek
kierowca omija bo, go nikt nie wcisnął stop a był na żądanie
zaniedbana kobieta biegnie do niego
krzyczy ' dlaczego się pan nie zatrzymał, dlaczego '
i płaczę do mojego przystanku
ja wysiadam z nią
cofa się tam był szpital może coś bardzo boli ją
zostaje sam, tych ludzi już nie pamiętam
i pewnie myliłem się w 99%
i nie zrozum tego źle
ja opisuję ich, oni opisują mnie.

